Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 gr. | 10 gr.

Rok III. | Kraków, środa 22 listopada 1933 | Nr. 327

Niepewne losy

Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów

Z poszczególnych stolic europejskich nadchodzą wiadomości o zbliżającej się ważnej chwili w dziejach międzynarodowych. Chodzi tutaj z jednej strony o los Konferencji Rozbrojeniowej, a z drugiej o Ligę Narodów. Jak wiadomo, na obu tych odcinkach panuje wyraźny kryzys.

Na Konferencji Rozbrojeniowej nie doszło do żadnego porozumienia w sprawie dalszego prowadzenia obrad. Dziś odbyć się ma powtórne posiedzenie prezydjum Konferencji. Sytuacja jest tak ciężka, że Anglja żąda od Francji dalszych ustępstw na rzecz Niemiec, takich ustępstw, które doprowadziły by do powrotu Niemiec. Jak wynika z dotychczasowego przebiegu rozmów na temat między delegatem Anglji, min. Simonem, a delegatem Francji, min. Paul-Boncourem. Francja odrzuca stanowczo podobne propozycje. Tymczasem z wybitną pomocą przychodzą Niemcom Włochy.

Z wiadomości prasowych, pochodzących z Rzymu, wynika, że Mussolini zwoluje specjalne posiedzenie głównej rady faszystowskiej na 3 grudnia. Na posiedzeniu tem ma być rozpatrywana sprawa wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Podobno sprawa ta jest przesądzona. Z ostatnich wystąpień Mussoliniego wynikało wyraźnie, że z Ligi jest bardzo niezadowolony. Nie jest więc wykluczone, że rada faszystowska uchwali wystąpienie z Ligi Narodów. Będzie to równoznaczne ze storpedowaniem genewskiej instytucji, gdyż w takim wypadku w Lidze Narodów zabrakłoby Ameryki, Japonji, Sowietów, Niemiec i Włoch.

Angielscy inżynierowie w Warszawie

Prasa angielska pisze o możliwościach dalszych pożyczek dla Polski

Do Warszawy przybyli inżynierowie angielscy: dyrektor „Metropolitan-Vickers Co." p. Richards oraz kierownik oddziału tej firmy p. Corbridge. Od soboty bawi w Warszawie dyrektor oddziału „English Elektric Co" prof. Fairburn, a dnia 21 b. m. przybędzie prezes zarządu „English Elektric Co" p. Nelson.

Bawiący w Warszawie przedstawiciele angielskich przedsiębiorstw elektrycznych złożyli wizyty w ministerstwie komunikacji i odbyli wstępne rozmowy z inżynierami polskimi na temat prac technicznych i przygotowania rozdziału zamówień dla fabryk angielskich i polskich, związanych z elektryfikacją węzła warszawskiego.

Układ pożyczkowy przewiduje, iż z ogólnej sumy pożyczki, wynoszącej 1,980 tysięcy funtów sterlingów, 900 tysięcy funtów przeznaczonych będzie na zamówienia w Anglji, a 550 tysięcy funtów na zamówienia w Polsce. Reszta sumy pożyczkowej w wysokości 530 tysięcy funtów ma być wpłacona w gotówce i obrócona na roboty dodatkowe, ziemne i budowlane, związane z elektryfikacją węzła warszawskiego. Kredyt gotówkowy został już oddany do dyspozycji ministerstwa komunikacji, które w myśl umowy wyzyskać go może w pierwszych dwóch latach do wysokości 300 tysięcy funtów. Całkowite wyzyskanie kredytu gotówkowego przewidziane jest na okres dalszy.

Prasa angielska, w tem i „Times", pisze o dalszych możliwościach kredytowych dla Polski na rynku angielskim. Podkreślana jest możliwość udzielenia Polsce pożyczki na elektryfikację będącej w budowie linji kolejowej Warszawa — Radom oraz linji Kraków — Zakopane.

Na linji z Krakowa do Zakopanego prowadzone są już wstępne badania trasy.

Wyrok na 4 szpiegów w stolicy

Filarowa została uniewinniona

Wczoraj o 3-ej po poł. sąd okręgowy wygłosił wyrok w sensacyjnej sprawie szpiegowskiej. Odczytanie wyroku odbywało się jawnie.

Na 9 oskarżonych skazano czterech, a pięciu pniewinniono.

Sąd skazał:

Erwertynę Ładowską, matkę szpiega, na 2 lata więzienia i 25000 zł. grzywny, b. asesora sądowego w Łodzi, Rosjanina, Włodzimierza Kuźmickiego na 3 lata więzienia i karanych za bandytyzm Franciszka Czermonowicza oraz Andrzeja Śliwiaka po 2 lata więzienia.

Uniewinniono: Stellę Filarową, Benjamina Ładowskiego, męża skazanej Erwertyny, Izraela Perkowskiego z Berlina, Marjannę Plotnikow, przyjaciółkę Kuźmickiego, oraz brata skazanej na bezterminowe więzienie za szpiegostwo fortancerki z Adri, Zdzisława Majewskiego.

Sąd w motywach powiedział, że wszyscy skazani weszli w porozumienie z przedstawicielem obcego wywiadu w Gdańsku celem dostarczenia dokumentów i wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Centralną figurą była tu Ładowska, która innych wciągnęła. Ma ona na sumieniu oskarżonego, Pfefferlinga szamesa, który popełnił w więzieniu samobójstwo.

Co do Kuźmickiego, sąd przyjął, że wszedł on w bezpośredni kontakt z kierownikiem wywiadu obcego państwa i bardzo łatwo został pozyskany ze względu na hulaszczy tryb życia; zamieszkiwanie w luksusowym hotelu, wielkie długi, karciarstwo i wydatki na kochankę.

Wszyscy działali za wynagrodzeniem, otrzymywanem z Gdańska.

Na wniosek obrony sąd zdecydował się wypuścić Ładowską za kaucją 1000 zł. ze względu na jej chorobę (cukrzyca). Prokurator zaprotestował przeciw temu, twierdząc, że Ładowska ucieknie z Polski.

Kobiety rządzą Hiszpanją

PARYŻ, (PAT). Jak donoszą z Madrytu, wczoraj o godz. 8-ej rano rozpoczęły się tu wybory do Kortezów (parlamentu Hiszpanji). W okresie przedwyborczym wszystkie ugrupowania polityczne prowadziły w całym kraju gorącą agitację.

Zwraca uwagę olbrzymia frekwencja kobiet, które po raz pierwszy skorzystały z przysługującego im prawa wyborczego.

Nowa izba liczyć będzie 473 posłów, t. j. o 3 posłów więcej niż izba poprzednia.

We wczorajszych wyborach miało prawo wziąć udział ok. 15 miljonów osób w czem 8 miljonów przypada na kobiety.

Sowiety zadowolone z uznania Ameryki

Uznanie Sowietów przez Amerykę jest w dalszym ciągu tematem rozważań prasy. Prasa sowiecka wyraża swoją radość z tego powodu, wskazując na możliwości gospodarcze oraz na znaczenie polityczne. W pierwszym rzędzie pisma sowieckie podkreślają znaczenie uznania ze względu na problem Dalekiego Wschodu. Prasa nie tai, że zagadnienie utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i przeciwstawienie się imperjalizmowi Japonji, pójdzie teraz po innej linji. Ważkość tych spraw zostanie podkreślona przez nominację b. sowieckiego ambasadora w Tokio Trojanowskiego, jednego z najlepszych znawców Dalekiego Wschodu na ambasadora w Waszyngtonie. Prasa japońska wyraża z tego powodu zadowolenie, podkreślając, że Trojanowski, wybitny znawca Japonji, przyczynić się będzie mógł do złagodzenia napięcia, jakie panuje między Japonją a Sowietami i Ameryką.

Skreślenie z listy adwokatów Liebermana i Pragera

Do Rady Adwokackiej wpłynęły odpisy wyroków w sprawie b. więźniów brzeskich przesłane przez wydział VIII Sądu Okręgowego. Dziś, dnia 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Adwokackiej, na którem załatwiona ma być sprawa skreślenia z listy adwokatów b. więźniów brzeskich Liebermana i Pragera, w związku z utratą przez nich praw obywatelskich.

Katastrofy samochodowe w Niemczech

BERLIN (PAT) — Na autostradzie pod Kolonją najechał w piątek samochód na grupę rowerzystów. Jeden szturmowiec został zabity, dwaj inni ciężko ranni.

W sobotę samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, najechał na autobus. Kierowca poniósł śmierć na miejscu. Jedna osoba ciężko ranna, dwie inne doznały śmiertelnych obrażeń.

Niezwykły pościg za bandytami

Z 7 uciekinierów z Wronek ludność tropi jeszcze trzech

W dniu 25 października r. b. z więzienia we Wronkach zbiegło 7 niebezpiecznych przestępców, skazanych na dożywotnie więzienie za organizowanie napadów bandyckich na kresach.

W pościgu za bandytami bierze, udział cała ludność osad i wsi, w których sygnalizują o pojawieniu się zbiegów.

Dwóch więźniów ujęto, są to Romaniuk Ignacy i Paćkowski Edward. Brat ostatniego Władysław został zastrzelony przez leśniczego w chwili, gdy piekł przy ognisku skradzione chłopu prosię.

Pościg za pozostałymi: Konowałem, Stankiewiczem i Czerepem trwa przy udziale policji i służby folwarcznej nadal.

Więźniowie znajdują się dziś w odległości 100 klm. od Wronek w kolicy Pobiedzisk i Wrześni. Ostatnio, nieuchwytni bandyci napadli na robotnika, Krzypczaka, którego steroryzowali i zabrali mu 24 złote, a następnie obdarli z butów i bielizny. Napadnięty niemal w stroju adamowym powrócił do domu.

Ludność, biorąca udział w pościgu uzbrojona jest w kłonice, widły, łopaty. Prawie miesięczny pościg nic traci na swej intensywności.

W obronie wyrzuconej z mieszkania

ŁÓDŹ. (Tel. wł.) Na posesji przy ul. Gęsiej 3 (Bałuty) wydarzyły się ekscesy, które zakończono aresztowaniem 7 osób.

W domu tym zamieszkiwała wdowa Władysława Wojciechowska wraz z dwojgiem małoletnich dzieci.

Zpowodu braku pracy Wojciechowska zalegała w płaceniu komornego i właścicielka domu Genowefa Markow uzyskała wyrok, który onegdaj w godzinach południowych wykonał komornik sądowy.

Wojciechowską wraz z rzeczami i dziećmi usunięto z zajmowanego mieszkania, ponieważ zaś właścicielka nie pozwoliła na umieszczenie rzeczy na podwórzu, wyrzucono je na ulicę.

Gdy po dokonaniu eksmisji komornik i asystujący policjant odeszli, wieczorem zebrał się tłum okolicznych mieszkańców, który przybierał groźniejszą postawę w miarę zapadania zmroku. Litość dla dzieci, drżących na zimnie, wywołała równocześnie w sercach zebranych gniew przeciw właścicielce domu.

Tłum rozdzielił się na dwie grupy. Jedna zaatakowała Markowową w jej mieszkaniu, wybiła szyby, następnie zaś poczęła rąbać futryny, drzwi i okna. Druga grupa wyważyła drzwi mieszkania i w kilka minut wniosła wszystkie rzeczy Wojciechowskiej. Gdy przybył liczniejszy oddział policji z III komisarjatu, tłum stawił opór.

Zgromadzonych rozproszono, przyczem aresztowano 7 osób. Aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Nadużycia w kasie pułkowej 18 p. p.

W 18 p. p. w Skierniewicach, ujawnione zostały wielkie nadużycia w kasie pułkowej, polegające na wystawianiu fikcyjnych list żołdu żołnierzy tego pułku, oraz na fałszowaniu t. zw. czarnych funduszów. Wysokość nadużyć sięga cyfry 70.000 zł.

Sędzia śledczy p. Wolamin przy wojskowym Sądzie Okręgowym, naskutek ujawnienia tych nadużyć postawił w stan oskarżenia 10-ciu oficerów i podoficerów tego pułku z porucznikiem Molinem płatnikiem pułku na czele.

Proces b. sędziego Łopatto

Oskarżony zaprzecza, jakoby miał brać łapówki

Zapowiadany przez nas proces byłego sędziego Stanisława Łopatty, oskarżonego o sprzedajność na stanowisku referenta, dyscyplinarnego w Ministerstwie Skarbu, był sensacją wczorajszego dnia i zgromadził na sali sądowej, sporo publiczności.

Zainteresowanie sprawą, ściągnęło także i członków sądownictwa i prokuratury, bowiem Łopatto na stanowisku sędziowskiem słynął z niezwykłej surowości przy wydawniu wyroków.

To też tem bardziej ciekawą wydaje się sprawa człowieka, który z wysokiego piedestału sędziego, trafił nagle na szarą ławę oskarżonych, na miejsce, gdzie dotychczas znajdowali się jego klienci. drżący przed jego ostrością.

Sprawa, za którą Łopatto znalazł się w więzieniu, wiąże się z dochodzeniami prowadzonemi przez władze śledczemi o fałszowanie obligacyj austrjackich kolei, nieostrożnie kupionych przez kantor wymiany Salomona Korngolda przy ulicy Bielańskiej. Gdy sędzia śledczy Grabowski prowadził dochodzenia, Łopatto zatelefonował do Korngolda, żądając, aby zapłacił 500 złotych dla urzędnika skarbowego, Wiśniewskiego, który bierze udział w śledztwie, z ramienia władz skarbowych i może nie być „taki srogi". Mówił przytem, że Korngoldowi grozi odebranie koncesji, gdyż w Ministerstwie ma dużo wrogów. Bankier zląkł się, ale adwokat Wojecki uspokoił go mówiąc, że to nieprawda i b. sędziemu Łopatto chodzi o wymuszenie łapówki.

Gdy jednak Łopatto nie przestawał telefonować i naznaczył nawet Korngoldowi spotkanie w cukierni Lardellego przy ul. Polnej, ten poszedł tam razem ze swym buchalterem. Łopatto nie dawał nawet spokoju Korngoldowi, gdy ten przebywał w sanatorjum, tam też przychodząc, z żądaniem pieniędzy i zapewniając, że jeżeli opłaci Wiśniewskiego, to wszystko pójdzie dobrze.

— Dla siebie nic nie żądam, — zaznaczał, — to wszystko jest dla Wiśniewskiego. Pieniądze wręczę mu pod słowem honoru...

Korngold był niezdecydowany: bał się konsekwencyj, którémi groził Łopatto i żal mu było jednocześnie pięciuset złotych. Wprawdzie adwokat jego, radził mu nie denerwować się i nie słuchać Łopatty, to po telefonie b. sędziego, zapowiadającego rewizję w kantorze, gdy wszystko odbyło się zgodnie z uprzedzonemi informacjami, zląkł się już naprawdę i chodził jak nieprzytomny.

Spróbował jednak ulec adwokatowi i doniósł o wszystkiem władzom śledczym, odtąd grając podwójną rolę.

Niby zgadzał się na żądanie Łapatty, ale rozmowę telefoniczną odbył z nim z biura, a drugą słuchawką słyszeli inni całą treść.

Łopatto był wtedy u swych znajomych przy ul. Żórawiej 6, gdy zadzwonił telefon. Gderał, że „nawet przy niedzieli nie dają człowiekowi spokoju", umówił się jednak do cukierni na placu Zbawiciela, gdzie miało nastąpić wręczenie łapówki.

Przez telefon oświadczył Korngoldowi, że sędzia śledczy idzie na urłop i trzeba wynaleźć sposób na jego zastępcę, oraz że Wiśniewski niecierpliwie czeka na pieniądze.

Korngoldowi kazano podać numery banknotów, przyszykowanych dla wręczenia b. sędziemu Łopatto wieczorem, w zacisznym gabinecie cukierni i gdy Łopatto wychodził na ulicę zatrzymano go i obrewidowano. Pieniądze znaleziono w bocznej kieszeni.

B. sędzia strasznie się oburzył i krzyczał, że ma wysokie stosunki, lecz zaprowadzony został do policji i odtąd osadzony w więzieniu.

Ciekawe jest, w jaki sposób Łopatto lawirował, zapewniając Korngolda, że Wiśniewski „wszystko załatwi". Oto Łopatto dwukrotnie prowadził dochodzenia dyscyplinarne przeciwko Wiśniewskiemu o zaniedbania służbowe, wypytywał go o sprawę Korngolda i liczył widocznie, że drogą presji służbowej, uda mu się załatwić wszystko pomyślnie dla bankiera.

Oczywiście, Wiśniewski nic o zabiegach łapówkowych Łopatty wiedzieć nie mógł.

Prokurator poczytuje za okoliczność przemawiającą za winą Łopatty fakt, że ostatnio znajdował się on w ciężkich tarapatach, miał dużo długów, weksle zaprotestowane i niepopłacone, a nawet w domu rachunki za gaz, elektryczność i telefon, były nieuregulowane.

Łopatto nie przyznaje się do winy, twierdząc, że nie żądał łapówki dla Wiśniewskiego, ani dla siebie, a tylko Korngold zwracał się do niego o poradę prawną w swej sprawie, za co liczył, że dostanie honorarjum 150 zł. Co do 500 złotych, znalezionych przy rewizji, twierdził raz, że pieniądze te pochodzą z rozmiany banknotu 500-złotowego, właśnie w kantorze Korngolda, a później dowodził, że „widocznie zostały mu wsunięte do bocznej kieszeni"..

Spór artystyczny

narzeczeńskiej pary

(S. F.) Wszelkiego rodzaju uwagi zwraca się tylko w cztery oczy. Nigdy przy świadkach. Zasady tej nie znał p. Roman Gałek i dlatego stanął przed sądem oskarżony przez swoją byłą narzeczoną, p. Agnieszkę Wąsównę, o obrazę.

— Rozeszło się nam, prosze sądu, — opowiadała p. Anieszka — nie o forse, jak to zwykle między narzeczonemi sie zdarza, tylko o sztukie.

— O sztukę mięsa?

— Nie. O sztukie artystyczne. O taniec. Byliśmy z tem mojem narzeczonem na sali tańca. Ja tańcze letko, co wysoki sąd sam, osobiście, może sprawdzić i, co każden jeden facet, który ze mną tańczył, zaświadczy. Wtedy akuratnie pantofle miałam przyciasne, i nogi mnie troche boleli. Przez to naturalnie przy rumbie wykonanie nie mogło być takie artystyczne, jak zwykle. Rumba jest taniec trzęsiony i trza przy niej nogami drobno przebierać. A że mnie nogi piekli, więc ja, za miast nogami, w sobie sie trzęsłam. Żeby w takt było do muzyki.

Wtedy ten ów mój narzeczony powiada:

— Nie trzęś się, jak galareta. Wiesz, że tego dania nie lubię.

Ja mu na to, że to nie żadna galareta, tylko rumba i żeby mnie nie uczył tańczyć, bo jestem lepsza tancerka, jak on tancerz. Wtedy on na cały głos, że wszyscy słyszeli, na mnie z pyskiem:

— Krowa jesteś, nie tancerka.

Obraziłam sie wtedy i wyszłam. Koleżanki mnie mówili, że nie mam racji. Bo narzeczony ma prawo uwagę zwrócić. Owszem, prosze sądu. Żeby mnie to powiedział na uboczu; to możebym sie nie obraziła. Ale tak przy wszystkich? Tego darować nie mogę.

— A może się pogodzicie? — zaproponował sędzia. — Byliście przecież narzeczonymi.

— Byliśmy — westchnęła p. Agnieszka, — ale nie jesteśmy. Owszem. Żeby sie chciał żenić, tobym darowała.

Oskarżony p. Gałek zaprzeczył energicznie głową.

— Szkoda gadać. Wole w kryminale siedzieć. Powiedziałem na tę panią „krowa", bo mnie całe lakierki pogniotła i gotów jestem kare odcierpieć. Tylko wolałbym odsiadkie zamiast grzywny, bo i tak na lakierkach byłem stratny.

Wobec tego, że do zgody nie doszło, sąd skazał p. Gałka na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na jeden rok.

NIC NIE SZKODZI

Gość do kelnera:

— Żal mi pana, jest pan kelnerem w podłej garkuchni.

— Eh, to nic nie szkodzi, ja tutaj nie jadam.

Wesoły Kącik

DOOKOŁA ŚWIATA



W każdym człowieku drzemie żądza sławy. Drzemała również w duszy Mikołaja Poczciwka.

—Jak zdobyć sławę? — myślał od najmłodszych lat Mikołaj Poczciwek. Nie miał przecież żadnych zdolności, żadnego talentu. Był sobie tylko skromnym gońcem u rejenta i codziennie biegał po piętrach, roznosząc protesty, zawiadomienia i wezwania.

— Czem się wsławić, jak się stać głośnym? — rozmyślał i po 20 latach rozmyślań, kiedy skończył 35 lat, oświeciła go genjalna myśl.

— Od dwudziestu lat biegam po piętrach. Umiem więc chodzić. Nogami zdobędę sławę.

I oznajmił wszystkim znajomym, że odbędzie podróż dookoła świata pieszo.

Rozpoczął gorączkowe przygotowania. Kupił sobie mocne buty, plecak, sportowe ubranie, dał się sfotografować w pełnym stroju podróżnym i odwiedził wszystkie redakcje, gdzie w słowach wzruszających wyłuszczył, jak to on, dzięki swym mocnym nogom, wsławi na całym świecie swój naród i siebie.

Nadszedł dzień wymarszu. W cichej knajpce zebrał Poczciwek przyjaciół, żeby z nimi pożegnać się.

— Fajne będziesz miał życie — wzdychali zazdrośnie przyjaciele. — Dziś sobie Chinkę poklepiesz, jutro Murzynkę. Użyjesz sobie chłopie.

— Nie dla klepania jade, — wyjaśnił Poczciwek — tylko dla sławy. — Nam sportowcom nawet klepać nie wolno, bo to nogi osłabia.

— A jechać wcale nie będziesz? — dopytywali się przyjaciele.

— Jak na wodę trafię, to okrętem pojadę. Ale nie bójta się, nawalania nie będzie. Tyle kilometrów, co okręt zrobi, to ja sobie na pokładzie na piechote przejde.

Toasty szły za toastami. Wódka i piwo lały się strumieniami. Wreszcie Poczciwek, przy niemilknących okrzykach i życzeniach włożył plecak i wyszedł z restauracji, żeby rozpocząć podróż dookoła świata.

W głowie mu szumiało. Wódka i piwo zrobiły swoje. Ledwo doszedł do rogu, kiedy nogi się pod nim zachwiały.

— Cholera! Dalej nie zajde — mruknął. — I oparł się o latarnię.

— Mikołaj! — krzyknęli towarzysze. — Trzymaj się! My cie kawałek podprowadziem, a dalej już jakoś pójdzie!

Wzięli go pod ręce i pociągnęli do przodu. Ale pijany Poczciwek osłabł zupełnie.

— Ludzie kochane! — jęczał — Puśćcie mnie! Dalej nie pójde!

— Mikołaj! Wstydu nam nie rób! Musisz iść! W gazetach o tobie pisali. Fotografje już były. Masz świat na piechote przejść, to musisz przejść.

— Nie pójde! — ryczał Poczciwek. — Gwiżdże na cały świat. Nie wart on, żeby go na piechote obchodzić. Nóg na niego szkoda. Jak ja go, cholere obejdę, kiedy do rogu nie moge dojść? Puśćcie mnie!

Przyjaciele puścili go. Splunęli z pogardą i rozeszli się do domów. A Poczciwek podłożył sobie plecak pod głowę i zasnął, a kiedy się obudził, plecaka nie było, butów nie było i sportowego ubrania nie było. Okradziono go doszczętnie. Powlókł się w kalesonach do domu i przestał marzyć o sławie.

Napoleon Sądek.

Przemytnicy kapeluszy przed sądem

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę [illegible] przemytu kapeluszy słomkowych z Wiednia. Przemytnicy współdziałali tu z nieuczciwym urzędnikiem celnym, Jesiołowskim.

Wyroki na grzywnę pieniężną pobiły rekord w dotychczas sądzonych sprawach, bowiem skazano kupców Turkieltamba na dwa i pół miljona złotych i 2 lata więzienia, Goldszteina na półtora miljona złotych i 2 lata więzienia, Czarnego na 100 tysięcy i 1 rok więzienia, Goldszteina na półtora miljona i trzy lata więzienia. a Jesiołowskiego na dwa i pół miljona i 2 lata więzienia.

RADJO

ROZGŁOŚNIA [illegible] WARSZAWSKA

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka salonowa. 12,30 Dziennik Południowy. 12,38 Muzyka salonowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Mało znane utwory symfoniczne muzyki francuskiej. 16,15 Listy od dzieci. 16,25 „Skrzynka P. K. O." 16,40 „Kącik językowy". 16,55 Muzyka lekka. 17,50 „Lepsze widoki zbytu produktów zwierzęcych". 18,00 Odczyt. 18,20 Skrzynka muzyczna. 18,35 Popularne fantazje operowe. 19,05 Rozmaitości. 19,15 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik Wieczorny. 20,00 III-ci koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 21,00 Sylwety Akademików Literatury. 21,15 Dalszy ciąg koncertu. 22,00 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja" 23,00 Wiadomości meteorologiczne 23,05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

„Upiór ulicy”

Dokonał dwóch zbrodni i grozi nowemi masakrami

(m. g—a) W ostatnich kilku latach trwa niezmiennie sezon na tak zwanych „upiorów”. Mieliśmy więc, jeśli chodzi o zagranicę, upiorów z Duesseldorfu i Hamburga, wałęsał się po Ameryce upiór chicagoski, a w Polsce bre werje wyprawiały upiory: łowicki i wileński.

Przed kilku miesiącami „narodził się” w Czechach nowy upiór. Pierwszy jego występ odrazu wywołał w Czechach wielkie wrażenie. Upiór zamordował w bestjalski sposób niejaką Otylję Vrańską, zwłoki jej pokrajał, poczem metodycznie uło- poszczególne części ciała w dwóch walizkach, które pozostawił na różnych dworcach.

Policja okazała się bezsilną. Nie pomogły obławy, liczne aresztowania — upiór był nieuchwytny, a co najgorsze, zbrodniarz od czasu do czasu przysyłał listy do najrozmaitszych gazet, donosząc, że.. żyje, czuje się doskonale, kpi sobie z policji i wogóle nie ma zamiaru ustalić miejsca swego pobytu.

Czeska policja znalazła się w kłopocie. Pomijając już, że nie udało się ujawnić najmniejszego choćby śladu, bezczelność „upiora” wywoływała łatwo zrozumiałe wrażenie wśród społeczeństwa.

Nadomiar złego wkrótce potem w zgoła tajemniczych okolicznościach zamordowano dziewczynę z półświatka, Janot. Bestialstwo, z jaką zbrodnia została dokonana, nasunęła przypuszczenie, iż i tym razem sprawca jest tajemniczy „upiór ulicy”, jak nazywają mordercę.

I znów policja okazała się bezsilna. A tymczasem w kilka dni później nadszedł list od przypuszczalnego mordercy, który prosi, by „zaniechano śledztwa, gdyż jest to tylko strata czasu”.

Sytuacja jest istotnie nie do pozadroszczenia. Policja głowi się nad rozwiązaniem zagadki, szuka pomocy u wybitnych detektywów zagranicznych, ale wszystko to nie daje rezultatu. Zbrodniarz ukrywa się i według pewnych, zresztą luźnych informacyj, nie wyjeżdża z Pragi.

Ostatnio „upiór ulicy” znów nadesłał list w którym donosi, że zamierza dokonać kilku zbrodni i zapewnia, iż nie odstraszy go pogotowie policji. „Zbrodnie muszą być wykonane, bo tak chcę” — kończy swój straszny list „upiór”.

Sądząc z dotychczasowych występów „upio- ‘, należy się spodziewać, że dotrzyma przyrzeczenia.

Maleją szeregi kasiarzy

(m) Dość długo cicho było wśród braci kasiarskiej. Taki „potentant” jak Cichocki-Szpicbródka siedzi za kratami, inni pomniejszego kalibru „rycerze raka i acetylenu” albo zeszli na psy, lub też przerzucili się do bardziej intratnego fachu.

Wielu z nich wstąpiło do szeregów klawiszników, pozostali zajmują się „doliną”, czy też innemi kradzieżami od przypadku do przypadku. Zdawało się więc, że nie spotkamy się więcej z kasiarzami o ustalonej sławie.

Niespodziewanie, przed kilku dniami policja zatrzymała w Warszawie na Wybrzeżu Kościuszkowskiem jakiegoś jegomościa, który po sprowadzeniu do komisarjatu okazał się słynnym ongiś kasiarzem, Hermanem Grunertem. Bliższe śledztwo ujawniło, że Grunert wraz z kilku kamratami zamierzali dokonać włamania do kasy pewnej instytucji, ale na szczęście wporę zamyślony plan zlikwidowano.

W okresie, gdy na terenie Warszawy działał Stempel, dorabiając się olbrzymiego majątku, a nawet własnej stajni wyścigowej, Grunert przebywał w Rosji. Stał on wówczas na czele doskonale zorganizowanej szajki, która w ciągu kilku lat wsławiła się wieloma zuchwałemi i skutecznemi wyprawami.

Grunert, jak zresztą i inni wielcy przestępcy, był wówczas w bliskim kontakcie ze zdemoralizowaną policją, umiejąc ją przekupić za pomocą łapówek.

„Wydatki” te opłacały się kasiarzowi stokrotnie, gdyż w razie istotnego niebezpieczeństwa, Grunert był na czas informowany i dzięki temu zawsze zdołał ukryć się w zakonspirowanej melinie.

Po wybuchu rewolucji Grunert wrócił do Polski i tu nawiązał kontakt z wybitnymi kasiarzami. Wspólnie urządzano śmiałe wyprawy, a o tem, że kasiarzom dobrze się powodziło, świadczy fakt, iż Grunert kupił sobie w Łodzi kamienicę i wśród wielu osób uchodził za „obywatela”.

Po „wpadunku” Cichockiego Grunert zaszył się gdzieś na prowincji, oczekując na lepsze czasy. Widocznie długotrwały okres bezczynności znudził się kasiarzowi i sądząc, że nadeszła od- wiednia pora, wyruszył na wyprawę. Zakończyła się ona, jak wiemy, niepowodzeniem i Grunert powiększył grono zdemaskowanych przestępców.

„Złodzieje-patrjoci“

Na marginesie licznych kradzieży dzieł sztuki

(—a) Sensacyjna kradzież cennych dzieł sztuki w Muzeum Krasińskich w Warszawie na sumę blisko pół miljona złotych nie przestaje w dalszym ciągu budzić olbrzymiego zainteresowania. Sprawców zuchwałej kradzieży nie schwytano, ale policja nie założyła bynajmniej rąk i prowadzi energiczne śledztwo.

W związku ze wspomnianą kradzieżą warto zwrócić uwagę, iż w światku przestępczym znajdują się specjaliści, zajmujący się wyłącznie kradzieżami dzieł sztuki.

Swego czasu głośna była sprawa kradzieży obrazu Mony Lizy w roku 1911 z Louvru w Paryżu. W dwa lata później obraz znaleziono we Florencji. Jak ustaliło późniejsze dochodzenie sprawcą kradzieży był Włoch. W czasie śledztwa sprawca tłumaczył się, że nie mógł ścierpieć, iż dzieło włoskiego mistrza znajduje się w obcych... rękach.

Omawiany wypadek stworzył w świecie przestępczym kategorję tak zwanych „złodziei - patrjotów”. Złodzieje wspomnianej kategorji poprostu „nie znosili”, gdy jakieś wartościowe dzieło ich ziomka wędrowało do innego kraju do muzeum. W Niemczech przez szereg lat również zanotowano tego rodzaju „patrjotyczne kradzieże“, przyczem dla odmiany sprawcą był Francuz.

Jak wykazuje międzynarodowa kronika kryminalna na terenie Europy i poza oceanem grasuje banda specjalistów, zajmujących się wyłącznie okradaniem muzeów, najrozmaitszych wystaw oraz prywatnych domów bogaczy, mających cenne kolekcje dzieł sztuki.

Kradzieże dokonywane są zwykle z całą drobiazgowością, przyczem uderzającem jest, iż wykrycie sprawców kradzieży należy do najbardziej zawiłych zagadek kryminalnych.

Okazuje się, że banda poprzestaje w kontakcie z pewnymi „przemysłowcami“, którzy odkupują skradzione dzieła sztuki a następnie po upływie pewnego czasu sprzedają je w innem mieście.

Do chwili obecnej kradzieże powtarzają się b. często i sądzić należy, że mimo kryzysu trwać będą tak długo, dopóki choć jedno dzieło sztuki znajdować się będzie w muzeach.

Rozwiązanie zadania

Na zadanie to nadeszło 187 odpowiedzi z czego 36 jako nie odpowiadających ogłoszonym przez nas warunkom (brak wycinka „Śladami Przestępców”) nie było branych w rachubę. Z pozostałych wielu doszukiwało się zgoła fantastycznych rozwiązań.

A przecież najzawilsze zagadki kryminalne rozwiązuje się właśnie prostemi środkami. Tem bardziej, jeśli chodzi o wspomniane zadanie, bez większych trudności można było rozwiązać, gdyż zalicza się ono do kategorji nieskomplikowanych.

Rozwiązanie winno brzmieć: „Po ustaleniu, iż przy młodzieńcu nie ma żadnych dokumentów, należy nieznajomego sfotografować, a następnie odbitki zamieścić we wszystkich gazetach. Takie powinno było być pierwsze zadania policji“.

Nagrody otrzymują: 1) Michał Tyszewicz (Okopowa 4), 2) Kazimierz Kozłowski (Skolimów), 3) Zygmunt Prusarczyk (Czerwonego Krzyża 6), 4) Jan Kaczmarski (Bednarska 22), 5) Wacław Golak (Budowlana 29). Po odbiór premji prosimy zgłosić się dnia 28 listopada b. r. do naszej administracji w godzinach 10 — 3 pp.

EMGE.

Tajemniczy mord

Wróciwszy o godzinie 10-ej wieczorem do swego prywatnego mieszkania, Klemens Janicki, znany i bogaty bankier, usiadł jak zwykle w głębokim fotelu przed biurkiem i przez chwilę zamyślił się. Zapewne obliczał i kalkulował obroty ubiegłego dnia. Na czole jego po chwili ukazała się głęboka zmarszczka, zwiastun niezbyt wesołych myśli. Trwało to kilka minut.

Wreszcie, ciężko westchnąwszy, bankier codziennym zwyczajem, dobył z szuflady rewolwer, zarepetował i zamierzał powstać, by udać się do sypialni.

W tym momencie rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Bankier zachwiał się, chwycił się ręką za piersi, poczem bezwładnie upadł zpowrotem na fotel. Z martwej ręki osunął się na puszysty dywan rewolwer...

Zegar wybijał godzinę 10.30 wieczór.

•

Rankiem dnia następnego, gdy do gabinetu bankiera weszła służąca, omal nie zemdlała z przerażenia. Przeraźliwie poczęła wzywać pomocy. Zbiegła się służba, rozpoczęły się dopytywania, aż wreszcie zdecydowano się wezwać policję. Czas był już najwyższy.

Po upływie kilkunastu minut zjawili się funkcjonarjusze policji oraz lekarz. Ten ostatni dokonał oględzin zwłok, przyczem pierwsza hypoteza brzmiała, że bankier targnął się na życie.

Zarówno postawa zmarłego, jak i znaleziony rewolwer, wyraźnie wskazywały, że zamach samobójczy ma silne podstawy.

Gdy jednak przystąpiono do bardziej szczegółowego śledztwa, sytuacja zmieniła się kardynalnie. W pierwszym rzędzie stwierdzono, że kilka szuflad w biurku oraz w dębowej szafie zostało wyłamanych, a porozrzucane tu i owdzie przedmioty wykazywały rabunkową gospodarkę.

Sensację wzbudziło zeznanie brata zamordowanego, który stwierdził, że z biurka zginęły drogocenne pierścienie brylantowe, pamiątki po zmarłej przed dwoma laty żonie Janickiego.

Było to ważne zeznanie. Drugim szczegółem było ustalenie, że w oknie stwierdzono otwór, pochodzący niewątpliwie z przebicia kulą rewolwerową szyby. Oczywiście, że dla śledztwa były to momenty bardzo ważne.

Policja doszła do przekonania, że miał tu miejsce mord rabunkowy, ale zagadką pozostało, w jaki sposób bankier otrzymał „śmiertelną przesyłkę” w postaci kuli rewolwerowej.

•

Przesłuchano służbę. Wszyscy zgodnie oświadczyli, że nie słyszeli huku wystrzału rewolwerowego. Wizja lokalna ustaliła, że istotnie z położonego w głębi mieszkania gabinetu, zaopatrzonego w podwójne drzwi i ciężkie portjery, strzał nie mógł być słyszany.

Podejrzenie w stosunku do służby upadło, tem bardziej, że brat zmarłego wydał o nich pochlebną opinję, wskazując, że często bankier opowiadał, iż ma najlepszą służbę w Warszawie.

•

Zabójstwo bankiera Janickiego stało się sensacją dnia. W kołach towarzyskich żywo omawiano ten fakt, zastanawiając się, czy ewentualnie nie nastąpi teraz fala morderstw na tle rabunkowem. Znaleźli się domyślni, którzy chcieli z sekretarki osobistej bankiera, uroczej Hali Wierłowskiej, uczynić jeśli nie zbrodniarkę, to przynajmniej wspólniczkę morderstwa.

W tym też duchu wysłano anonim do policji. Nie wywołał on zainteresowania, gdyż policja była już na.. tropie zbrodniarza!

•

Badając położenie domu bankiera, jeden z wywiadowców zauważył, że nawprost buduje się nowy, 5-ciopiętrowy gmach. Dom nie był jeszcze wykończony. Widniał tylko szkielet 3-ch pięter. Ostatnie piętro znajdowało się na wysokości okna gabinetu bankiera w dość nieznacznej odległości.

Wywiadowca doszedł do przekonania, iż strzał, który spowodował śmierć bankiera, padł właśnie z rusztowania budowli. Ale jak dojść do sedna rzeczy?

Rozpoczęło się żmudne śledztwo. Wreszcie podejrzenie padło na architekta, Jana Budylskiego. Arcihtekta zatrzymano.

W czasie doraźnego śledztwa architekt nie przyznawał się do winy, dopiero po 3-ch miesiącach złamany moralnie i fizycznie, nie mogąc znieść wiecznego natężenia, przyznał się do winy.

Zabił bankiera, gdyż ten swego czasu w bezwzględny sposób odmówił przyjęcia go na wakującą posadę pomocnika buchaltera. Poprostu potraktował go jak bezpańskiego psa.

Mimo to Budylski nachodził bankiera w dalszym ciągu i w tym czasie zwrócił uwagę na sekretarkę bankiera, Halinę Wierłowską. Doprowadzony do pasji bankier, o którym krążyły słuchy, że pragnie uczynić z sekretarki swą kochankę, pewnego dnia siłą usunął architekta z banku. Dopełniło to miary goryczy.

Krytycznego dnia Budylski wspiął się na rusztowanie i z nabitym rewolwerem oczekiwał na bankiera. Gdy wreszcie ujrzał go, strzelił... Zeznanie architekta wyjaśniło tylko zagadkę morderstwa. Ale kto zrabował pierścienie?

W kilka dni później policja otrzymała anonim, na podstawie którego lokaj bankiera, Antoni Jarek, został aresztowany. Okazało się, że Jarek będąc wpobliżu gabinetu usłyszał wystrzał. Szybko wbiegł do gabinetu i wówczas ujrzał leżącego chlebodawcę bez życia.

W umyśle chciwego służącego zrodziła się szybko decyzja i już po chwili uciekał, mając kieszenie napełnione biżuterją. Znaleziono ją też w czasie rewizji w jego mieszkaniu.

W ten sposób wyświetlono drugą część zbrodni. Zarówno architekt jak i lokaj otrzymali wyroki skazujące.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Kiedy mnie Jerzy zobaczył idącą naprzeciw niego, zatrzymał się. Patrzył na mnie, pochylony, oparty na lasce. Twarz miał uśmiechniętą.

I nagle przypomniało mi się, że nie mam prawa biec ku niemu z taką radością! Przecież jestem kochanką Wacława, czy narzeczoną... Przecież shańbił mnie ten łobuz Józio, z którego rąk omal Jerzy nie zginął!..

Podeszłam do Jerzego już wolniej, nieśmiało.

Nie zauważył tego.

Wziął mnie pod rękę.

— Och, co ja się naszukałem ciebie!.. Ale potem przestałem szukać!.. Dlaczego nie odpisałaś ani na jeden mój list?..

— Na twój list? Przecież ja nie otrzymałam ani jednego listu od ciebie?..

Jerzy syknął, jakby go coś zabolało.

— Pisałem do ciebie, chciałem jechać. Niestety, ruszyć się nie mogłem. Dobrze mi dogodził nożowiec!.. Jestem już w porządku ze zdrowiem, ale parę miesięcy w szpitalu trochę mi zaszkodziło... Czuję się prawie dobrze... Mniejsza z mną... Mów, co się z tobą działo, co się stało obecnie?..

Patrzał mi w twarz. Czułam, że oblał mnie rumieniec.

Powiedzieć mu wszystko?

— Chodź, pójdziemy gdzieś.. Tu, na ulicy tak niewygodnie rozmawiać!

— Przejedziemy się... — zaproponował.

Wsiedliśmy do sań.

— Jedźcie, dokąd chcecie!.. — rzucił góralowi.

Objął mnie wpół, przytulił do swego boku.

— No, mów!.. Wszystko, wszystko!..

Jakże ciężko było mi zdobyć się na słowa, jakże ciężko!..

— Nie, nie! — powiedziałam. — Powiedz ty najpierw, jak się to stało, że nie znalazłam cię w szpitalu, że nie otrzymałam od ciebie ani jednego listu!

— Nie wiem, sam nie wiem!.. Byłem nieprzytomny przez cały czas. Ocknąłem się po jakiejś operacji w Wiedniu. Tam dopiero dowiedziałem się, że jestem tak daleko od ciebie, że przewieziono mnie, napoły już trupa. Coś mi tam uszkodził w kręgosłupie. Leżałem jak kłoda.

Po paru tygodniach rozmaitych zabiegów zacząłem się poruszać. Podyktowałem wtedy do ciebie pierwszy list i czekałem odpowiedzi!.. Czekałem cały tydzień. Zrobiło mi się znowu gorzej. Robili mi jeszcze dwa razy jakieś operacje. Byłem już jedną nogą na tamtym świecie.. Nie puścili mnie. Potem już pisywałem do ciebie sam. I nie dostałem żadnej odpowiedzi, ani razu!

Dwa miesiące temu wyjechałem do kraju. Byłem w Warszawie. Poszedłem do naszego mieszkania. Nie zastałem cię. Wyprowadziłaś się.

Ojciec mi powiedział, że wyszłaś... zamąż... Czy to prawda?.. Wyszłaś zamąż?..

Potrząsnęłam głową.

— Ach, ciężar spada mi z piersi!.. Dręczyło mnie to. Nie mogłem, nie chciałem uwierzyć!.. Diaczego się wyprowadziłaś z naszego mieszkania?..

— Nie miałam za co dłużej tam mieszkać. Gospodarz kazał mi się zaraz wynosić!.. Mieszkałam na Woli. Chciałam dostać jakąś pracę!.. — mówiłam urywanym głosem, bo jeszcze nie mogłam oswoić się z myślą, że to Jerzy jest ze mną.

— I dostałaś? Mordowałaś się? Moja biedna Tola!.

Pochylił się i pocałował mnie w policzek.

Zamknęłam oczy przy dotknięciu jego ust.

Jerzy mnie pocałował!.. Jerzy!.. Czy to możliwe? Czy to prawda?..

— Nie, nie dostałam nigdzie pracy!.. Starałam się, jak mogłam. Ludzie są jednak podli. Gdzie tylko byłam, tam... nie mogłam pracować.

— Łajdacy!.. — mruknął Jerzy.

— Każdy gotów był dać mi pracę, ale za to, żebym została jego kochanką!..

— Jakże sobie dawałaś radę, kochanie?

— Nie mogłam sobie dać rady!.. Nie miałam co dać jeść Lusinkowi...

— A gdzie jest nasz Lusinek?..

— Nie poznałeś go?.. Byłam przecież z nim!..

— To było dwoje dzieci!..

— To wyższe to był nasz Lusinek!

— Czemuś mi tego nie powiedziała? — zawołał z wyrzutem. — Niechbym przynajmniej ucałował naszego synka!.. Musimy zaraz wrócić i zabrać go na przejażdżkę!.. Hej, zawróćcie-no, gazdo! Gdzie mieszkasz?..

— Na Krupówkach.

— A prędzej jedźcie, gazdo! Prędzej! Pilno mi do dziecka!.. Że też mi nie powiedziałaś odrazu, że to Lusinek! Ha, brzydko, fe! Tola nie powiedziała ojcu o naszym syneczku!..

Nie odzywałam się nic. Czekałam chwili, kiedy mnie spyta:

— A to drugie dziecko?

Jerzy cieszył się, jakby sam był dzieckiem.

— Tak się za wami stęskniłem —mówił i tulił mnie do siebie, obejmował mocniej, przyciskał swój policzek do mego. — Och, nie masz, kochanie, pojęcia, jak mi było bez was źle!.. Czasami myślałem, że oszaleję. Leżałem w szpitalu, jak kawał drewna bez ruchu, a myśleć przecież mogłem spokojnie. Mijały straszne tygodnie!.. Chciałem uciec ze szpitala, wyjechać, ale ruszyć się nie mogłem!.. Przyjechałem tu, ale ledwie łaziłem. Bardzo osłabłem. Matka namówiła mnie na Zakopane. Żebym sobie odpoczął. nabrał sił. Siły mi wracają! Teraz, kiedy spotkałem ciebie, wszystko już będzie dobrze!.. Jest tu Lara i matka... Mieszkamy nawet razem...

— Co ja mu powiem, z kim ja mieszkam?! — przemknęło mi przez głowę.

— Matka bardzo się zmieniła! Nie poznałabyś jej teraz!.. Trochę jej wywietrzały pańskie fumy. To i lepiej. Z majątkami ojca trochę nieświetnie. Ma jakieś kłopoty, siedzi na wsi, użera się z wierzycielami. Nie widziałem go nawet wcale. Lara wychodzi zamąż w karnawale. Robi doskonałą partję, według swego gustu. Daj jej Boże!.. Mnie już dali spokój. Coprawda baronówna nie wyszła zamąż... Pamiętasz, mówiłem ci o niej!.. Takie ladaco w spódnicy!.. Górale ją sobie palcami pokazują!.. Mniejsza z nią. Matka mi już nic o niej nie mówi. Przekonała się sama, kiedy jej baronówna uwiodła naszego szofera! Pamiętasz pewnie tego Michała, taki przystojny był chłopak... Stara to zresztą historja... Nie mówmy o nich!.. Mówmy lepiej o nas!..

Dojechaliśmy właśnie do naszego pensjonatu. Góral stanął.

Jerzy sięgnął do portmonetki.

Stałam koło sań.

Mam Jerzego wprowadzić do naszych pokojów?..

Jest tam Kolasińska, Musia, Lusinek. Co mu powiedzieć?..

Przyznam się do wszystkiego — postanowiłam. — Opowiem mu wszystko, jak na spowiedzi świętej. Niech potem radzi, jak zrobić!..

Żal mi się zrobiło przez jedną chwilę Wacława...

Ale tylko przez jedną chwilę.

A jeżeli Jerzy, kiedy się dowie o wszystkiem, nie będzie mnie chciał znać?..

Na tę myśl aż mnie w sercu zakłuło.

— Tutaj mieszkasz?.. Bardzo porządny pensjonat — przerwał moje myśli głos Jerzego. — Prowadź!.. Chcę jak najprędzej uściskać swego syneczka kochanego!

Szłam naprzód.

— W pokoju powiem mu wszystko — postanowiłam.

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

Wszystko takie przecież jasne. Owdowiała, zamieszkała na wsi, zdala od wszystkich, więc może mieć dziecko przy sobie. Kto tam na wsi będzie wiedział, czyje. Mężatka jest, więc może mieć dziecko!

Dwoiło i troiło jej się w oczach. Wyobrażała sobie, jaka to będzie radość, kiedy mąż wróci i zobaczy taką kupę monety.. Cały świat już przesłoniły Kolczakowej te pieniądze.

Leokadja postanowiła skorzystać z tej chwili olśnienia i zachwytu.

Rzekła:

— No... niech mi paniusia da dziecko... Nie trzeba specjalnie dziecka ubierać... Już się mu w Warszawie wszystko kupi, co trzeba... Aby prędzej, bo późno się robi.

Kolczakowa posłusznie wyjęła śpiące dziecko z kołyski i podała je Leokadji w poduszce.

Dodała:

— Może pani dzieciaka ponieść kawałek?

— Nie, dziękuję... Zresztą, czy można zostawiać dom pusty z takiemi pieniędzmi? A nuż kto się zakradnie? Tu u was w Zielonce mieszkają rozmaite łobuzy.. To przemówiło Kolczakowej do przekonania. Rzeczywiście...

Na pożegnanie Leokadja powiedziała:

— Gdy tylko dziecko dojedzie szczęśliwie do wsi, da się pani znać. A kiedy pani Dereńska przyjedzie do Warszawy, podziękuje pani jeszcze osobiście.

Nazajutrz z rana Leokadja odwiozła dziecko dalej za Warszawę w kierunku na Zegrzynek i zostawiła u gajowego, ożenionego z jej dawną przyjaciółką. Powiedziała w dwóch słowach, o co chodzi, położyła grubszy pieniądz na stół i rzekła:

— Pilnuj dziecka, jak oka w głowie. To twój majątek. I ani pary z ust.

Gdy zdawała sprawę Kotwiczowi, jak wszystko załatwiła i ile wydała, Kotwicz pomyślał sobie:

— Pysznie. I za bezcen... Jakiemi to niewielkiemi sumami można ludziom zaimponować...

Bo nie wiedział, że za pieniądze, które on przegrywa w ciągu nocy, kilka rodzin mogłoby żyć dostatnio do samej śmierci...

— — — — — — — — —

Hrabia Kotwicz właśnie kończył obiad, gdy lokaj podał mu list, przyniesiony przez posłańca. Przeczytał go. List musiał na nim wywrzeć wielkie wrażenie, bo rzekł żonie:

— Wybacz, duszko, ale to pilna sprawa. Nie będę mógł nawet dokończyć obiadu.

Helena nie stawiała mu żadnych przeszkód. Myśli jej teraz były pełne... kogo innego...

Od owej sceny miłosnej, która rozegrała się niedawno, Jerzy Romocki był u niej gościem codziennym. Czuła się niemal szczęśliwa. Nie mówił jej już, coprawda, o miłości, lecz jego spojrzenia i troskliwość były wymowniejsze, niż słowa. Sprawiało jej to radość ogromną.

I nawet zdawało się jej, że wszystkie niedomagania już minęły. Nie odczuwała już żadnych dolegliwości.

Ucieszył ją też niezmiernie przyjazd Edyty z Angji. Mając przy sobie swoją dawną guwernantkę i opiekunkę, nie czuła się już nigdy samotna.

A z tej Edyty była rzeczywiście bardzo poczciwa dusza.

To też wszyscy powitali ją, jakby to była bliska krewna, wracająca z długiej podróży. Nawet hrabia Kotwicz był zachwycony. Miał zresztą w tem swój cel..

List, otrzymany przez Kotwicza, był od Lusi. Domagała się natychmiastowego spotkania.

Hrabia zrozumiał, że jego cios był celny. Nic dziwnego...

Tegoż dnia zrana Lusia przybyła do Kolczaków. Powitali ją z radością...

Ale już po kilku słowach rzecz się wyjaśniła. Kolczakowa dała się wyprowadzić w pole przez sprytną wysłankę hrabiego.

Już nawet nie czyniła Kolczakom żadnych wyrzutów. Cóżby to pomogło?

Spotkała się z Kotwiczem w zacisznej cukierence. Zapytał ją, udając niewiniątko:

— Czem ci mogę służyć, Lusieńko?

— Hrabia aż nazbyt dobrze wie... — syknęła Lusia.

Kotwicz w dalszym ciągu udawał, że nie ma pojęcia, o co chodzi. To już rozgniewało Lusię.

Rzekła:

— Niech pan przynajmniej nie będzie jeszcze obłudnym, skoro pan już jest łotrem... Proszę być chociaż szczerym. Przed kilkoma dniami powiedział mi pan, że wkrótce nasze role się zmienią i że to ja będę pana prosiła. Miał pan słuszność. Oto jestem. Nie przypuszczałam, że pan posunie się aż do takiego łajdactwa. Zresztą, nie chcę z panem długo rozmawiać Najpierw wydarł mi pan męża, teraz córkę. Mąż już nie wróci, przepadło, ale córkę ma mi pan oddać natychmiast!

Mówiła to tonem groźnym, władczym i rozkazującym. Niktby jej nie poznał. To już nie była nieśmiała Lusia z kresowego zaścianka, lecz kobieta dumna, wyniosła, gotowa na wszystko.

Ale hrabiego zastraszyć było niełatwo.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji

28-ej Klasowej Loterji Państwowej

drugi dzień ciągnienia drugiej klasy

Główne wygrane

Zł. 50.000 na n-ry: 23674 78950
Zł. 20.000 na nr.: 161508
Zł. 5.000 na n-ry: 35252 71349
Zł. 2.000 na n-ry: 9327 43046 87667 111256 165376
Zł. 1.000 na n-ry: 100049 120569 152426 160635
Zł. 500 na n-ry: 7685 15186 27252 48399 146028
Zł. 400 na n-ry: 19731 22039 38867 69274 77859 90668 96937 103424 114471 139545 158457
Zł. 250 na n-ry: 1056 2357 2834 3268 5677 8453 16140 24182 28135 37246 38567 41944 48090 58758 67575 67518 67942 112550 115457 117134 131197 150896
Zł. 200 na n-ry: 5621 6629 11332 12687 16169 19518 24540 25997 29159 51281 54891 55758 64436 67063 70861 82732 83067 88124 91057 94539 97154 106125 107711 118124 122947 128101 133573 148329 148197 155280 168115

(Po przerwie)

Zł. 2000 na nr.: 84076
Zł. 1.000 na n-ry: 6579 17629 145896
Zł. 500 na n-ry: 24431 33324 33662 35392 68058 77572 96273 140376 141513
Zł. 400 na n-ry: 773 956 6173 17168 65617 69120 120973 128641 138159 164131
Zł. 250 na n-ry: 14601 15627 38263 38576 44968 46015 57735 65416 65798 69082 69352 73410 81918 85893 113431 161823

Stawki

DO PRZERWY

168 209 771 817 73 935 1106 312 52 589 718 811 75 958 2132 332 37 709 43 81 883 3002 208 308 525 693 777 871 97 942 83 4219 306 415 26 97 608 736 803 910 5090 26 88 187 255 79 318 20 473 534 656 712 23 69 84 93 835 51 6397 410 90 534 698 768 89 817 36 7116 338 533 695 903 25 8222 320 411 667 75 77 939 9085 371 744 63 81

10132 48 305 9 467 581 652 758 839 11021 123 242 830 12040 323 36 468 527 96 667 831 81 13043 174 359 68 90 14059 178 221 597 644 877 15003 50 413 60 628 743 844 16145 247 70 505 841 911 17145 62 228 633 767 847 70 932 62 18238 400 31 811 19040 519 85 895 937

20029 186 288 331 437 21014 172 202 72 316 33 464 533 682 22009 101 20 34 334 508 74 671 92 760 70 875 910 23017 48 112 85 32 44 343 81 476 551 99 24215 60 595 856 25139 282 93 330 33 424 625 47 67 796 804 922 26014 50 84 85 103 433 42 54 515 688 717 27158 215 83 466 779 936 28002 139 59 322 77 413 95 502 681 29054 448 913 48

30022 88 133 71 233 81 652 917 60 91 92 31087 195 204 48 64 404 544 692 97 859 903 99 32053 117 219 364 72 79 467 78 544 732 848 33059 185 393 411 796 833 972 87 93 34129 203 19 32 91 338 653 792 851 53 993 35070 136 240 309 63 537 78 632 99 747 81 830 985 36052 128 353 421 650 57 737 45 53 67 91 37106 14 20 202 523 864 38094 362 74 338 78 552 93 94 98 630 98 865 47 39036 281 378 442 584 649 57 797 926 42

40036 38 319 577 90 609 38 933 42 92 41271 309 29 415 555 676 42176 96 456 97 583 703 21 876 976 43222 343 427 735 75 867 916 38 44035 64 124 74 98 349 97 401 45006 129 45 65 70 267 366 70 581 889 949 50 92 46039 173 284 98 438 685 47014 21 50 99 257 358 64 451 632 63 89 758 897 48066 175 495 506 15 95 617 61 859 90 997 49186 207 397 618 61

50103 39 59 241 483 583 773 952 51087 113 474 76 543 639 721 40 50 81 822 938 52021 253 353 97 471 506 657 96 713 59 826 51 52 53032 414 588 710 930 71 54447 848 948 61 98 55007 133 90 278 418 44 522 627 735 975 56582 602 15 910 26 57006 89 242 74 394 404 695 780 840 58029 56 264 75 309 15 19 53 64 82 484 565 742 820 47 59015 211 97 441 77 91 788 886 99 947 95

60439 514 79 647 789 865 78 971 84 61039 56 448 73 80 619 99 740 49 67 92 980 92 62256 59 376 454 501 47 85 721 28 34 847 92 908 63048 59 96 121 36 75 93 483 88 506 70 93 738 58 874 939 73 64045 313 467 68 72 90 773 810 79 904 65002 05 85 249 398 468 69 500 29 871 66003 43 433 43 59 554 969 67180 213 39 65 371 91 944 65 68000 33 41 62 143 78 908 69108 258 536 718 839 961

70150 235 305 685 912 80 90 71087 196 527 958 72019 67 120 67 310 37 68 598 640 946 52 64 73021 81 175 333 417 653 904 34 37 70 74148 75 206 29 442 54 501 90 640 47 75009 282 369 474 547 70 890 99 962 76033 235 536 706 77012 375 427 48 551 677 84 826 78004 320 425 516 644 67 817 25 79202 685 795 939

80036 182 286 307 31 37 411 28 85 583 636 48 915 81027 575 663 68 924 28 63 82037 211 542 83 715 840 83173 91 333 59 407 14 656 807 941 84118 430 530 829 85203 28 487 507 706 805 977 86066 196 301 584 93 655 84 87017 160 418 816 19 52 86 88037 119 218 496 750 55 89165 87 253 500 712

90029 200 334 63 446 753 943 83 91185 228 314 457 503 632 35 76 709 857 92276 333 647 57 862 959 94043 266 344 61 400 63 503 720 79 82 849 910 94312 58 97 430 501 686 703 39 95019 137 225 60 453 533 618 26 72 869 96111 356 83 453 982 97120 371 87 414 503 72 89 683 897 942 98009 147 54 89 215 30 04 80 655 73 99018 316 64 620 748

100013 219 51 347 77 622 863 101142 285 306 72 423 51 779 102018 147 679 701 31 33 851 103412 767 104077 603 05 48 77 105051 96 156 292 409 706 835 106136 324 423 541 619 742 837 77 107102 304 424 36 83 593 762 810 12 46 93 108075 150 64 224 427 502 710 821 45 53 109071 346 525 840 83 996

110085 98 387 513 784 838 904 111252 331 33 84 540 617 939 112087 150 249 529 35 693 113115 66 505 18 613 741 910 15 114035 580 721 814 999 115092 274 470 516 23 26 661 882 83 968 116108 260 644 795 979 117016 62 110 232 59 344 72 425 31 589 655 939 118019 188 218 625 52 716 46 94 809 15 69 119219 55 387 410 26 623 726 52 67 85

120032 192 302 46 429 76 121185 203 31 315 603 755 858 912 68 122009 10 82 96 175 435 595 689 52 76 937 123085 168 424 89 501 70 690 703 93 895 951 124063 298 551 125064 279 395 465 580 621 756 80 925 87 126008 37 376 79 93 431 559 935 127056 71 145 255 89 339 670 795 128280 496 526 698 704 820 129166 327 401 583 769 79 901

130003 70 95 769 99 879 131025 376 481 785 804 17 132084 93 108 45 48 555 80 883 133106 298 428 767 880 927 134140 462 67 555 696 814 52 135068 158 477 84 615 790 908 136130 253 580 650 830 60 137021 54 124 228 29 406 71 83 633 71 791 813 31 962 138068 163 232 353 424 98 577 607 58 803 139095 325 30 479 588 878 901 19

140129 31 321 67 82 417 544 95 635 706 61 141061 327 50 62 467 510 59 621 942 142048 191 515 76 662 86 757 59 96 876 976 143008 15 94 572 88 683 726 845 144386 451 56 69 77 510 30 84 99 720 922 145061 120 259 461 99 576 84 708 906 146086 111 55 221 53 57 373 404 700 147017 142 526 48 640 867 86 915 148054 186 370 502 616 34 789 149025 136 84 201 90 308 45 416 97 730 865 87 912 42

150113 63 278 372 439 546 702 813 908 52 151138 86 676 749 69 85 866 72 958 152150 62 484 792 998 153028 51 202 24 507 57 800 24 154156 277 89 574 96 630 734 79 904 32 155019 45 173 215 396 473 706 83 920 156073 107 26 302 351 582 84 157014 332 61 504 59 658 774 853 911 64 158004 37 106 645 920 63 77 159098 114 87 692 891 914

160211 345 52 53 487 577 86 800 161035 59 42 136 286 456 546 788 947 162034 246 47 67 93 340 46 457 628 859 95 97 904 163477 514 73 638 95 97 747 75 801 164253 410 642 873 97 165026 31 110 312 555 58 614 98 760 166009 149 766 894 984 167045 144 72 219 50 560 653 168024 476 84 668 720 169073 130 224 544 72 747 83 814

PO PRZERWIE

2, 225 360 480 769 887 902 60 1169 79 261 327 40 455 507 50 91 98 726 67 2252 363 91 568 72 617 74 88 836 929 3039 49 91 222 332 882 4066 317 47 619 88 5507 11 75 947 6020 47 255 63 368 431 584 686 770 7191 414 30 79 506 97 623 783 816 19 37 8057 230 47 72 84 360 741 975 9186 279 408 13 597 820 82 929

10129 202 45 538 621 795 801 907 11188 308 68 567 96 608 715 849 12006 19 97 224 398 553 58 892 974 13101 11 96 348 84 599 742 822 974 14068 111 253 405 618 23 27 717 71 15042 451 62 526 639 984 16144 69 286 325 80 424 84 654 782 917 17029 89 142 71 205 13 390 511 21 81 695 783 18514 43 772 19183 333 554 635 849

20028 81 389 507 624 83 770 974 99 21133 232 301 99 550 721 53 859 952 22136 77 268 424 619 76 78 800 962 23065 77 201 16 331 449 638 737 822 69 78 954 24007 103 65 240 452 79 510 636 769 25284 528 736 970 26141 297 334 67 68 472 511 36 602 775 90 855 27223 917 47 28008 10 12 112 222 39 309 90 477 781 893 904 24 31 77 29359 84 87 513 672 783 846 83

30050 151 216 349 86 508 806 47 94 944 31099 469 694 704 12 61 64 834 48 920 32021 40 106 241 64 360 604 834 942 80 33224 349 538 93 888 34057 144 337 67 428 578 647 705 35024 25 305 63 424 592 682 701 25 919 90 36264 345 70 400 513 608 79 759 37043 339 75 78 539 736 842 46 38001 282 311 52 456 642 65 853 83 39032 96 140 55 78 388 626 704 913 28 54 67

40055 122 64 210 401 03 34 683 99 756 863 979 41140 47 70 218 326 460 541 792 834 79 42009 129 79 250 68 70 87 43045 65 753 44100 222 80 367 77 736 917 45086 122 200 406 53 947 48 46017 22 75 260 475 556 788 853 47224 362 420 523 35 48106 231 681 759 947 49197 249 323 59 404 85 622 38

50140 412 43 632 814 96 989 74 86 51114 415 88 920 52087 284 92 306 12 31 88 96 589 90 634 79 766 53290 313 31 42 71 468 561 755 72 893 54207 39 445 624 67 942 55019 439 507 49 703 876 936 80 56064 96 140 507 603 81 814 57018 20 176 216 343 513 622 917 58066 120 453 601 90 838 61 59030 327 45 433 509 86 795 833

60025 34 77 142 30 309 426 52 528 666 75 906 61009 17 112 39 78 259 365 93 408 50 93 515 760 64 891 62008 43 273 569 977 63085 283 367 697 719 64114 389 412 71 634 62 743 99 856 83 85 65020 47 204 47 84 580 96 633 40 740 93 958 92 66167 239 342 464 631 35 69 73 78 867 93 948 67345 68 82 452 90 712 68261 90 93 342 75 93 659 56 715 994 69118 95 367 94 453 533 58 695 708 860 67 70

70294 315 57 701 818 906 71268 433 504 47 614 21 33 72089 149 98 303 415 913 73002 29 522 778 919 26 82 74216 53 75027 73 151 258 312 49 68 626 76038 40 90 343 480 562 626 30 762 977 77074 192 200 83 321 36 529 630 730 68 848 78155 56 205 28 95 310 64 492 94 651 57 61 931 99 79032 179 345 493 585 754 63

8026 231 319 69 448 57 524 82 81041 88 289 348 483 757 82242 56 377 617 745 83181 259 451 579 605 15 24 700 56 816 81 940 84032 313 31 43 60 503 14 19 22 23 84 98 604 763 85057 78 413 697 732 63 818 86064 225 82 568 94 98 829 87200 338 450 94 717 947 88148 58 65 327 86 495 553 89078 100 342 64 611 58 781 812 14 30

90268 78 347 424 32 533 43 98 604 77 700 880 90 918 91032 344 62 91 419 653 712 26 81 92120 234 337 564 719 35 881 93162 287 355 68 473 98 634 703 830 99 916 75 94066 199 291 317 82 409 558 95 704 88 916 83 95047 183 252 364 529 610 58 65 820 96092 127 56 92 416 19 525 40 58 625 65 746 835 81 980 97095 200 321 29 432 597 623 728 957 98059 359 82 976 99032 60 165 255 546 614 70 765 982

100155 78 90 258 384 411 75 692 704 31 96 858 92 101018 51 253 346 63 616 847 964 65 102127 466 598 605 729 75 904 103101 13 558 85 811 23 913 34 104088 234 310 552 64 902 28 44 105239 558 690 785 901 44 79 106153 542 107111 65 70 219 435 569 108020 21 65 93 155 623 72 722 812 58 109060 73 105 224 36 63 788 802 926 53

110097 278 453 75 653 840 907 111090 134 51 57 82 277 343 46 698 867 86 112032 35 265 66 85 357 97 852 83 113022 276 425 82 568 87 791 875 114002 20 60 296 303 24 72 455 626 719 28 822 912 115061 123 284 327 50 494 574 662 67 871 919 116047 236 365 478 561 87 840 60 117040 119 48 468 545 795 925 118289 449 587 932 52 92 119319 414 901 29 34 48

120068 223 29 331 90 425 875 76 785 90 823 121201 92 446 84 98 636 903 122079 98 247 78 308 29 419 540 45 602 892 96 902 123003 208 643 710 15 41 822 42 124166 86 92 203 488 503 836 96 125082 86 435 557 64 804 126096 511 759 127119 257 394 527 40 610 55 822 986 128057 274 99 354 402 34 129115 16 235 42 490 807 54

130202 95 305 419 41 600 975 131010 224 94 329 412 557 75 774 848 132131 94 231 60 86 94 97 312 417 20 77 595 694 715 65 833 89 133015 267 527 30 890 134072 75 310 474 657 75 711 43 135056 105 61 271 443 48 780 868 91 946 136025 32 311 28 448 584 630 35 97 725 43 66 137028 100 69 310 346 544 54 601 70 810 954 138076 183 410 536 615 971 139185 202 358 536 653 711 22 82 906

140040 86 264 345 95 456 95 55 70 82 141427 62 71 698 771 815 18 49 142080 250 310 27 435 73 630 82 704 38 43 819 72 96 143205 67 71 382 83 90 538 59 670 837 910 144180 375 [illegible] 145025 483 505 844 146219 375 699 708 [illegible] 147003 309 527 57 619 78 [illegible] 148107 [illegible] 343 619 709 87 891 149057 202 51 83 628 718 83 055

15 928 50 88 201 392 481 652 893 979 151[illegible] 89 465 571 613 763 72 [illegible] 152302 71 449 689 725 [illegible] 354 68 85 593 616 17 [illegible] 51 903 57 154047 169 [illegible] 155111 606 746 850 156125 209 338 [illegible] 513 75 696 157035 509 601 779 975 158[illegible] 136 392 491 07 525 664 732 57 159282 602 514 911 81

160059 103 22 25 06 331 678 721 39 910 161261 317 496 610 757 162178 626 814 45 163051 96 732 886 90 950 164104 43 175 655 818 67 950 165294 345 484 328 865 166127 221 405 77 539 605 833 985 167356 67 534 807 948 168238 41 57 336 42 447 90 583 87 626 29 733 75 169042 282 337 [illegible]

Belgja krajem dwujęzycznym

Kto zwiedzał Belgję lub mieszkał tam, wie, iż w małym tym kraju, zamieszkałym przez siedem miljonów ludzi, istnieją dwie narodowości — Flamandzi i Walloni, dwa języki — flamandzki i francuski (ew. gwara walońska ludowa), dwie dzielnice — Flandrja i Walonja. Do wojny w Belgji panował regime jedno i dwujęzyczny. W Walonji właściwej, w prowincjach — Liege, Hainaut, Namur, Luxemburg i w południowym Brabacie — panował niepodzielnie francuski, zaś w prowincjach Antwerpijskiej, w obu Flandrjach (wschodnia i zachodnia) Limburgu i w północnym Brabancie — francuski i flamandzki obok siebie, przyczem w administracji, urzędach, sądach, wyższych szkołach pierwsze miejsce zajmował francuski. W stolicy zaś kraju, w Brukseli, leżącej na samej granicy językowej, panowała dwujęzyczność z wyraźną przewagą francuskiego, języka warstw wykształconych, wolnych zawodów, urzędników etc.

Od wojny zmieniło się to wszystko. Istniejący w zarodku ruch nacjonalistyczny flamandzki rozwinął się i wzmógł na sile tak dalece, iż zdobył sobie odmawiane mu dotąd prawo równości. Sflemandyzowane zostały wyższe uczelnie, jak uniwersytet i politechnika w Gandawie, teatry, szkoły średnie.

Otwarta obecnie sesja parlamentarna będzie miała teraz przed sobą zadanie rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy językowej, sprawy, która przez długi czas jątrzyła obie strony i stwarzała rządowi wiele kłopotów i trudności. Już w r. 1931 i 1932 zostały uchwalone ustawy, które zapewniały obu językom w szkolnictwie i w administracji państwowej zupełne równouprawnienie. Nowa ustawa, którą parlement ma teraz rozpatrzeć i uchwalić, odnosi się do sądownictwa. Projekt ustawy przewiduje jednojęzyczny reżim w sądach: w sądach prowincyj walońskich ma być w użyciu tylko język francuski, w sądach zaś w prowincjach flamandzkich — tylko flamandzki. Dwujęzyczność będzie dopuszczona tylko w Brukseli, mającej ludność mieszaną oraz w gminach, leżących na granicy językowej. Główny opór stawiała i stawia temu projektowi partja liberalna, która z różnych względów tak politycznych jak i ideologicznych, walczy o utrzymanie nadal przewagi francuskiego. Rząd de Brocqueille'a nie może jednak cofnąć się dzisiaj po obietnicach, jakie złożył kilka miesięcy temu grupie flamandzkiej. Z drugiej zaś strony zarówno partja socjalistyczna jak i partja katolicka posiadają w swem łonie spore grupy zwolenników systemu równorzędności językowej a nawet t. zw. flamingantów, t. j. zdecydowanych zwolenników flamandyzacji dzielnicy flamandzkiej od góry do dołu, we wszystkich dziedzinach życia i działalności tak społecznej jak państwowej. Dodać należy, że pierwotne obawy i zastrzeżenia co do politycznego podkładu ruchu flamandzkiego, t. j. jego germanofilstwa i tendencyj separatystycznych — zostały zniweczone, obalone. W ten sposób upadły największe i najcięższe może zastrzeżenia, jakie żywili i wysuwali dotąd przeciw ruchowi flamandzkiemu przyjaciele Francji, rozporządzający w Belgji wielkiemi wpływami i reprezentujący wszystkie klasy społeczne.

Komitet honorowy tygodnia Z.O.K.Z. w stolicy

W dniach od 30 b. m. do 5 grudnia odbędzie się w Warszawie „Tydzień propagandy zagadnień polsko - niemieckich", organizowany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

„Tydzień" odbędzie się pod protektoratem woj. Jaroszewicza, w skład komitetu honorowego wchodzą m. in. prezydent miasta Zygmunt Słomiński, gen. Jarnuszkiewicz, ks. biskup Gall, pastor Loth, prof. Władysław Grabski, kurator Ignacy Pytlakowski, b. min. Czesław Klarner, prez. Antoni Mencel, dyr. Mieczysław Hofman, dyr. Stefan Lenartowicz, p. premjerowa Jędrzejewiczowa, p. ministrowa Zawadzka i inni.

Konkursy nośności kur

Od kilku lat są u nas urządzane konkursy nieśności, w których biorą obwiązkowy udział gospodarstwa, których hodowle kwalifikowane są jako zarodowe. Każde gospodarstwo takie musi brać udział w konkursie przynajmniej raz na dwa lata. Konkurs trwa zazwyczaj 11 miesięcy.

Ostatnio odbył się taki konkurs w Rąbkowie (pow. garwoliński, woj. lubelskie) i trwał od 1 listopada 1932 r. do 30 września 1933 r. Na czoło wysunęły się kury rasy Leghorn, gdyż przeciętna waga jaj na jedną kurę wynosiła 12 kg. 161 gr., następne miejsce zajęły kury rasy Rhode - Island (u nas zwane karmazynami) — na jedną kurę wypadło jaj wagi 11 kg. 195 gr., wreszcie trzecie miejsce zajęły kury krajowe zielononóżki — 9 kg. 314 gr. na jedną kurę.

W konkursach biorą udział stadka kur, wybranych przez hodowcę. Stwierdzono, że różnice w ilości jaj, znoszonych przez poszczególne kury w stadku, są nader duże, skąd należałoby wnosić, że drób u nas nawet w hodowlach zarodowych jest jeszcze niewyrównany, co prawdopodobnie należy przypisać temu, że hodowle nie prowadzą kontroli na nieśność każdej nioski zosobna, stąd też i potomstwo od takich kur wyrównane nie jest.

Listopad
21
WTOREK
Alberta

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Jesienny bieg na przełaj

(wk) Mimo spóźnionej pory, K. O Z. L. A. na zakończenie sezonu lekkoatlet. zorganizował „Jesienny bieg na przełaj" Do biegu obok zawodników klubów krakowskich, startowało trzech znanych biegaczy Śląskich, oraz znaczna ilość zawodników niestowarzyszonych. Trasa wynosiła około 3350 m.— teren rozmokły warunki atmosferyczne ciężkie. Wyniki biegu są następujące: I. (Fiałka) Cracovia czas 10.14,4. 2 Rakoczy (Pogoń Katowice) (10.23,4, 3.) Orłowski (Pog. Kat.), (4) Soldan (Cracovia), (5) Rzucidło (niest.) (6) Roseman (niest.), (7) Gihała (niest) (8) Bieda (niest.), (9) Wukanowicz (Pog. Kat.), (10) Manek (niest.)

Nagrody otrzymali: Fiałka puhar wędrowny ppłk. Wójcickiego prezesa KOZLA i żeton prezydjum miasta Krakowa, Rakoczy, żeton prezydjum miasta i plakietkę wiceprezesa KOZLA. p. Kleinberga, Orłowski żeton prezydjum miasta, Soldan portfel sekretarza KOZLA, p. Rybacki, Rzucidło za I. miejsce niestowarzyszonych plakiete Red. Kozłowskiego, Roseman za II. miejsce niest. plakietę Red. Długoszewskiego. Gibla za III. m. niest. plakietę prof. Lubaczewskiego, oraz Pulnik nagrodę p. Batkówny za I. miejsce ze Związku Strzeleckiego.

Startowało 27. zawodników, przybyło do mety 23. Organizacja sprawna. Pomimo przenikłego zemna biegowi przyglądało się dość dużo publiczności.

Team A. — Team B. 2;3 (2:3)

(wk) Pierwsze spotkanie treningowe dwóch teamów reprezentacyjnych przed zawodami międzypańsswowemi z Niemcami, Team A. wystąpił w składzie: Knrek, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Badura, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, (od pauzy Peterek), Pazurek i Niechcioł. Team B.: Albański, Lasota, Kasina, Brożek, (od pauzy Jezierski) Chruściński, Dziwisz, Król, Malczyk, Smoczek, Ciszewski i Włodarz. Gra Teamu B. wypadła znacznie lepiej a to przedewszystkiem w linji ataku. Gra na ogół na niskiem peziomie brak przedewszystkiem kondycji fizycznej Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smoczek 2. Malczyk 1, dla pokonanych Matjas i Nawrot. Sędziował b. dobrze Dr. Lustgarten. Publiczności z powodu wygórowanych cen biletów i zimna niewiele.

K.S.Podgórze—Bocheński 1:1 (0:0

Piękny wynik Bocheńskiego, który z drużyną Podgórze osłabioną kilku rezerwowymi graczami uzyskał remis. Do pauzy gra zupełnie otwarta, przyczem obie drużyny zaprzepaszczają szereg degodnych pozycji.

Po zmianie stron już w 3 min. Ściborowski w zamieszaniu podbramkowem wykorzystując źle obliczony wybieg Rychtera lekkim strzałem umieszcza piłkę Bocheńskiego.

Od tego momentu wyraźna przewaga Bocheńskiago, którego atak nie jest w stanie przełamać zapory w postaci obrońcy Hausnera względnie bramkarza Koczwary. Wreszcie, na parę minut przed końcem udaje się Żabie l. uzyskać piękną „główką" z kornera wyrównującą bramkę.

W drużynie Bocheńskiego należy wyróżnić skrajnych pomocników Mastaja i Robaka, zaś z Podgórza wspomnianych wyżej Koczwarę i Hanznera. Sędziował bardzo dobrze p. Sławikowki.

Prądniczanka--Mościce 4:0 (0:0)

Zawody o wejście do klasy B. Do przerwy gra wyrównana, jednak przy lekkiej przewadze Prądniczanki. Po przerwie całkowite pole gry opanowała drużyna Prądniczanki zdobywając pod rząd 3-ry bramki prze: Kawułe, Stachowicza, Kumele Kaz. i Kumale Tad.

Po tym zwycięstwie Prądniczanka utorowała sobie drogę do klasy B. Sędziował b. dobrze p. Schimscheiner.

Wieliczanka—Hakoah 1:0

Dogrywka 25 min. do przerwanych zawodów przy stanie 0:0 zakończyła się zwycięstwem Wieliczanki' dla której bramkę uzyskał Kozłowski w ostatniej min. Sędziował p. Gumplowicz.

Zawody bokserskie

Wisła'—Policyjny K.S. II. 10.6

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie nadwyczajne walne zgromadzenie Krak. Okręg. Zw. Gier Sportowych w związku zrezygnacją prezesa, przewodniczącego wydziału gier oraz całego zarządu. Po dłuższej dyskusji wybrano: prezesem por. Alfonsa Kosmana, znanego na tutejszym terenie działacza sportowego, przewodniczącym wydziału gier pp. Konkiewicza, Eberharta, Faklera, Sobestę, Lempa i Kusia.

Mamy nadzieję, że nowy zarząd dołoży wszelkich starań, by dotychczasowe niedomagania, w przyszłości nie miały miejsca.

Süsskindówna powróciła zdrowa do domu

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym opuściła szpital 3 ofiara napadu rabunkowego przy ulicy Pańskiej Süskindówna.

Süskindówna czuje się zupełnie dobrze. Magistrat m. Krakowa przyznał jej miesięcznie 50 zł. jak również i gmina żydowska przyznała jej 50 zł. mies.

Groźna szajka złodziei przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed sędzią dr. Traczewskim odbyła się rozprawa przeciw szajce złodziejskiej a to Berlowi Spitzowi j. 29 robotnikowi z Fredropolu, Meilechowi Hirschhornowi l. 26 robotnikowi z Dukli, Markusowi Frommerowi l. 18 z Krzeszowic oraz Abrahamowi Rabsowi l. 24 robotnikowi z Krakowa. Dnia 6 VI. br. w Krakowie zabrali Dawidowi Langerowi 5 skrzyń pomarańcz i jabłek wart. 1150 zł. Ponadto Frommer osk. jest o to, że dn. 26 V. zabrał Janinie Michnik artykuły perfumeryjne wart 536 zł.. Ponadto zasiadło razem z nimi 9 osób o paserstwo.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał osk. Spitza na 8 mies. Hirschhorna na 1 rok, Frommera na 8 mies. Rabsa na 8 mies. c. w. resztę paserów Sąd skazał grzywną od 100 do 400 zł,

Rozpr. przew. s. o. Traczewski, os'c. prok. dr. Rękiewicz, Bronią adw. dr. Gabriel, Sönel, Pleszowski. Haber.

Przed procesem „hrabiny" Ciunkiewiczowej

Odroczona przed niedawnym czasem przez Sąd apelacyjny rozprawa Marji Giunkiewiczowej, odbędzie się już niedługo. Rozprawa została odroczona celem przesłuchania w drodze rekwizycji b. ministra Baranowskiego, przebywającego obecnie stale w Paryżu.

P. Baranowski został 18 X. br. w Paryżu w sprawie Ciunkiewiczowej przesłuchany na okoliczności, iż w czasie rewizji na granicy widział u Ciunkiewiczowej futra i klejnoty.

Oficjalny protokół z przesłuchania Baranowskiego dotychczas do Krakowa nie przyszedł.

Zbrodniczy szofer przed sądem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręg. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 35-letni szofer, Abraham Kannengieser z Bochni osk. o to że dnia 14 VIII 1932 r. między Wiśniową a Nowym Sączem jako kierowca auta ciężarowego mając zepsuty hamulec zabrał 25 osób na wycieczkę. Z powodu przeciążenia spowodował katastrofę na „Wysokiej" auto runęło z gościńca w przepaść zabijając na miejscu Józefę Lazarską, Stanisławę Rośka i Stanisława Anioła ponadto kilkanaście osób odniosło szereg uszkodzeń cielesnych.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Solecki, wot. s. o. dr. Horski i Merunowicz, osk. prok. Przytulski, bronił adw. dr. Jan Woźniakowski.

Tajemnice „słynnej" szkoły filmowej w Krakowie

Jak się dowiadujemy, zostanie wyznaczony wkrótce termim roz, prawy przeciwko Sikorowiczowi i tow. oskarżonym o oszustwa popełniane w związku z założeniem „słynnej" już w całej Polsce tak ze swej działalności, jak i z procesu szkoły filmowej „Empefilm".

Obecnie kończy się przesłuchiwanie w drodze rekwizycji 500 świadków, poszkodowanych przez Sikorowicza na najrozmaitsze kwoty. Na przesłuchania te zostały wydane i użyte specjalne formularze, odnoszące się li tylko do sprawy „Empefilmu".

Dwa zuchwałe włamania

Wczoraj dokonano w Krakowie dwóch kradzieży. Mianowicie między godz. 16.30 a 19.15 dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Katarzyny Puchniak przy ul. Arjańskiej 6, skąd skradli biżuterję, aparat fotograficzny, garderobę męską oraz gotówkę.

Również w tym samym czasie narazie nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Marji Hennenberg przy ul. Kołłątaja 6, skąd skradli nakrycie stołowe, torebkę damską, srebrną papierośnicę, oraz damskie futro perskie, łącznej wartości 2.300 zł.

Wstrząsające samobójstwo inwalidy wojennego

Ulica Poniatowskiego w Kielcach była widownią strasznej tragedji młodego mężczyzny — Marjana Pobola lat 33 inwalidy wojennego. Pracował on przez pewien czas, jako urzędnik, kiedy jednak został zwolniony, popadł w nędzę. Daremnie starał się o pracę lub pomoc, wszędzie przed nim zamykano drzwi. Zniechęcony do życia, za ostatnie grosze kupił esencji octowej i na ulicy, na oczach licznych widzów wypróżnił całą zawartość noczynia. Smutny ten wypadek nie jest niestety odosobnionym i nie jeden z bohaterskich obrońców Ojczyzny, przed nędzą w śmierci szuka ukojenia.

Skazanie sprawców napadu na plebanję

Zuchwały napad na plebanji w Myszkowie był przedmiorem rozprawy sądowej w sądzie okręgowym w Sosnowcu. W maju br. dwóch zamaskowanych bandytów zakradło się do plebanji i steroryzawawszy służbę rewolwerami, zażądali od ks. proboszcza Jana Kałuży pieniędzy. Proboszcz wydał opryszkom drobne pianiądze. W tym czasie służąca zaalarmowała sąsiadow, wskutek czego bandyci zbiegli. Po przeprowadzonej rozprawie ąkazano Wilka na 4 lata więzienia, Grzgierczyka i Haładusa na 6 lat więzienia.

Utopiła 4 letnie dziecko

We wsi Przyłubie gm. Kroczyce Anna Będkowska utopiła swoje nieślubne 4-letnie dziecko. Wyrodna matka zawiesiła dziecku kamień wagi 2 i pół kg. do szyi. Dziecko stoczyło walkę z matką o życie. Wyrodną matkę aresztowano i ledwo obroniono od tłumu który chciał się z nią rozprawić doraźnie na miejscu.

Awantnry na odczycie Żabotyńskiego w Antwerpji

W Antwerpji odbył się wiec sjonistyczny, na którym przemawiał Żabotyński. Pomimo ochrony policyjnej doszło do gwałtownych walk między sjonistami a komunistami i socjalistami, tak iż policja zmusznna była szarżować. Walki miały miejsce również przed lokalem sjonistów, który usiłowano zdemolować. I w tym wypadku policja szarżowała.

W cylindrze przyszedł do więzienia odsiedzieć karę

Wiceprezes „Deutsches Partei" w Tarn. Górach p. Toplak, biorąc udział w uroczystościach antypolskich w Niemczech 1 V. i 9 VII. br., ślubował tam uroczyście wierność Hitlerowi, przyczem wyszydzał Naród i Państwo Polskie, choć miał posadę w Polsce w Spółce Brackiej.

I oto panoczek ten, przyprowadzony przez przedstawiciela policji do więzienia, wystroił się w cylinder, niczem do kościoła, lub z jaką wizytacją, widać wstyd go było trochę paradować przez ulicę w charakterze więźnia.

Rezporządzenie o rozłożenin na raty zaległych podatków

W najbliższysh dniach ukaże się rozporządzenie Min. Skarbu o rozłożeniu na raty zaległych podatków.

Sprawa zaległości w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych hędzie załatwiona drogą ustawy, której projekt przedłożony będzie Sejmowi.

Listy w dwie godziny po wrzuceniu do skrzynki

Ministerstwo poczt i telegraiów zamierza przeprowadzić nową reorganizację dostarczania listów w stolicy, dzięki czemn listy wrzucone w Warszawie, będziemy otrzymywali już w dwie godziny po ich wrzuceniu do skrzynki. Usprawnienie to przezrowadzone będzie przez doręczanie korespondencji sześć razy na dobę, oraz przez zmniejszenie dotychczasowych rewirów listonoszów.

100 osób zwolnionych z więzienia hitlerowskiego

BERLIN 20.11. W związku z wynikiem wyborów z dn. 12 b. m. prezydent policji wrocławskiej Heines zarządził zwolnienie 100 osób z więzienia prewencyjnego.

Repertuar.

Teatr Miejski „Eros i Psyche"

Kina.

Adria: „Szpieg w masce"
Appollo: „Rewizor"
Atlantic: „Dreyfus"
Promień: „Trade Horn"
Świt: „Biały Upiór"
Słońce: „Blond Wenus"
Sztuka. „Hazard życia"
Uciecha: „S. O. S."
Wanda: „Dziś żyjemy"

RADJO

Wtorek, 21 listopada

Kraków, G. 7 Audycja porenna z Warszawz: 11·40 Transmisja z Warszawy; 11·50 Wiadomości bieżące 11·55 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej; 12·05 Transmisja z Warszawy 15·40 Płyty gramofonowe; 16·15 Transmisje z Warszawy; 18·35 Płyty gramofonowe; 19 Program na dzień następujący; 19·05 Skrzynka techniczna, 19·20 Rozmaitości, 19·25 Transmisjn z Warszawy.

Maliszowa pisze na maszynie, a Gorgonowa przędzie kilimy

Jak donoszą z więzienia kobiecego w Fordonie, Rita Gorgonowa wychowuje tam w dalszym ciągu swą Kropelkę, lecz tylko w nocy. Rankiem wchodzi do celi dozorczyni, zabiera łóżeczko wraz dzieckiem i przenosi je do ochronki więziennej Gorgonowa uczęszcza na więzienne kursy kilimiarstwa, przyczem zdradza pewne zdolności artystyczne.

Natomiast Maliszowa, jako kobieta bardziej inteligentna od Gorgonowej znalazła zajęcie w kancelarji więziennej, gdzie pisze na maszynie. Jest poza tem rutynowaną stenografką, wobec czego przyjmuje telefonogramy.

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed sądem apelacyjnym karnym w Krakowie toczyła się sensacyjna rozprawa przeciw niebezpiecznej szajce złodzieji i paserów grasującej w powiecie bialskim a mianowicie: Wł. Hetnałowi, Fr. Jurkowi J. Bajdzie, Kubicowi, Fr. Klimkowi i Fijałkowskiemu.

Wyrokiem sądu karnego w Wadowicach skazani zostali na długoletnie więzienie.

Na skutek wniesionej apelacji odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna, jednak na wniosek postawiony przez obrońców celem przesłuchania dodatkowych świadków rozprawę odroczono do 2 grudnia br.

Rozprawie przew. s. a. dr Jek, wot. s. a. dr Cieślewski i Kawęcki, oskarżał prok dr Szuchiewicz. Bronili adw. dr Warenhaupt i dr Markowicz Milan.

Fundacja stypendyjna im. Chronowskich.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezydenta m. W. Ostrowskiego posiedzenie Komitetu Fundacji stypendyjnej dla młodzieży rękodzielniczej im. Chronowskich, na którem przyznano z dochodów fundacyjnych 44 stypendjów po 25 zł. miesięcznie na okres szkolny 1933/34 a to uczniom i uczenicem: Państw. Szkoły Przemysłowej 23 stypendja, P. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przem. Artyst. 9 stypendjów, P. Szkoły Rzemiosł 8 stypendjów, P. Szoły Zawod. Żeńskiej 3 stypendju i M. Szkoły Gosp. Dom. 1 stypendjum Ogółem została rozdaną na stypendja kwota 10.000 zł.

Szczepienie ochronne przeciw błonicy i płonicy

Młodzież szkolna udająca się na kolonje zimowe będzie profilaktycznie szczepioną przeciw dyfterji i szkarlatynie w Wydziale sanitarnym Magistratu codziennie od godz. 10—11 z wyjątkiem niedziel i świąt. Szczepionie ochronnie trzykrotnie na wiosnę br. są od tych szczepień zwolnieni.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Urbana Bronisława. lat 36, mechanika, zam. w Woli Duchackiej za nielegalną sprzedaż zapalniczek nie stemplowanych.

Grzebienia Kazimierza, lat 38, robotnika, za kradzież wyrobów tytoniowych 80 zł. na szkodę Wojciecha Satagaja, zam. w Krakowie przy ul. Mogilskiej 44.

Lasotę Stanisława lat 26, robotnika i Śliwę Zofję, zamieszkałych w Mydlnikach pow. Kraków za kradzież skór i manufaktury, wart. około 600 zł., dokonaną z wozu kolejowego na szkodę firmy Komitał i Urbach w Krakowie przy ul. Krakowskiej 6.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku